

Adolf Nowaczyński

# Czarczaf nad Sekwaną

Sporo set lat temu do pertraktowania z okazją delegacją ze Sarmacji, przybyła do Paryża, a ofiarującą tron elektowi Henrykowi Andegawenskiemu „Wależusowi” wyznaczoną została najtęższa siła dyplomatyczna dworu królewskiego... hrabina Klaudia de Clermont...

A kiedy znów w setkę lat po tem królowi Sarmacji odwożono wybraną małżonkę i towarzyszkę życia, Marję Ludwikę, na czele odjeżdżającej do Warszawy misji postawiono najtęższą siłę dyplomatyczną dworu królewskiego marszałkową de Guebriente.

## Rodaczki Joanny d'Arc

Jakżeż teraz wytłumaczyć sobie ten przedziwny przeżytek, że do dzisiaj jeszcze do annum Domini 1934, kobieta we Francji, rodaczka Joanny d'Arc i Charloty Corday nie doczekała się równouprawnienia z mężczyzną?

A przecież jest tak, nie jest inaczej. Mało się o tem mówi, jeszcze mniej pisze, ale fakt pozostaje faktem i paradoksem. Ani deputowanym, ani senatorom nie mogłaby być pani de Sevigne, pani Steal, ani Recamier, ani George Sand, ani Matylda Bonaparte, czy madame Gyp, ani Rosa Bonheur, czy księżna de Ligne. Nie miałyby prawa wyboru i wybieralności ani prof. Curie-Skłodowska, ani jej córka prof. Joliot, która niedawno wraz z mężem sprezentowała uczonym londyńskim eksperyment ze sztuczną radioaktywnością.

## Traktat Dam

Ten sam naród, który piórem swoich genialnych pisarzy Montaigne'a, czy Stendhala, Goncourt'a, czy Gourmonta kobiecość wycharował, czy wspomnianych poeciach, który ucieleśnił wizję madame Bovary, Teresy Racquin i tylu, tylu niezapomnianych innych, ten sam naród w jakiejś niepojętej zapamiętałości nie pozwala swym matkom, żonom i siostram brać udziału w pracy legislacyjnej w układaniu budżetu, w kwestiach wychowania młodzieży, w normowaniu służby wojskowej synów i braci, w problemach ustosunkowań międzynarodowych.

Kilkaset lat temu domową wojnę dziewięcioletnią (Karola V i Franciszka I-go) mogli zakończyć słynny „Traktat Dam” (księżnej Margarety i Ludwiki Sabaudz-

kiej). Teraz zaś kobiety wdowy nie mogą współdecydować w sprawie wojny i pokoju. Muszą być nieme po średniowiecznym: mulier tacet in ecclesia. Cały świat, cały Zachód, a potem cały Wschód poszedł już dawno znacznie naprzód, Francja została się i została na najantycypacyjnym poglądzie, na stanowisku Arystofanesa, wyszydającego „Babie Koło” i ekklesiadruzy... Jest w tem coś niesympatycznie niepokojącego.

## Dzieci wdowy przeciw wdowom

Rozczarowali się też do swoich posłanek masoneryni hiszpańskie. Całe lata radykokosy madyckie grzmiały i smarowały w rzeczywistości pełnej emancypacji kobiet, a te sprawiły, czy spłatały im najkapitałniejszą niespodziankę. Wybrane do Kortezów Hiszpanki, patrząc na ten istny dom warjatów i furjatów rozwalających rozpasaniem partyjnictwem i reformatorstwem całe państwo, przeszły lawą na stronę prawą, lejąc kubły zimnej (mrozonej) wody na rozmalagowane łby toredorantów Moskwy i niedosłego bonaparcha Trockiego.

Nie Don Kiszot i nie Cyd Campeanur i nie Ignazio ze zamku Loyola i nie żaden grand czy Alaba uratowali Hiszpanię przed stoczeniem się w przepaść, lecz tylko one jedynie, one właśnie, rodaczki Świętej Teresy, Dulcyny z Tobozo, pryncessy Eholi i Inez de Castro... Kuchty z kruchty i Zytki od Świętej Zytki okazywały w krytycznym okresie więcej instynktu narodowego, patriotyzmu państwowego i rozumu stanu... prociukowego od tych niedouków spasoświaków i półinteligentów, kształconych na Montmartrze, na Mont - Parnasie i na paryskiej prasie... czerwonej ale nie od rumieńców za... bezwstyd i przekupstwo.

## Nago ale w Czarczafie

I otóż to właśnie. I oto w czym sek i w czym rzecz! Czego to właśnie obawiają się „Synowie Wdowy”, „Bracia” z Wielkiego Wschodu czyli inaczej mafia masonowska w Senacie najgłębiej rozsiadła i rozwieleniona. Na całym Wschodzie, w Persji, w Turcji, w Indiach kobietom już zajęto czarczaf, którym zasłaniać oblicza kazała im przeszłość. Są tam nie tylko adwokatami, lekarkami

i dziennikarkami ale i równouprawnionymi działaczkami politycznymi, wybierającymi i wybieralnymi.

We Francji trust mózgów radykalnych w Senacie stał się o-pierał i przeciwstawiał dopuszczeniu do Izby kobiet podejrzewanych o... katolicyzm, o wsteczność społeczne, zacofanie seksualne. Spasione eks-socjalisty prywatnie uprawiali fetyszizm erotyczny. Kobiety rozbierających się, ale یریowało ich i denerwowało, kiedy kobiety rozbierały kwestje poważne, będące monopolem samych samców.

Niemia i nie było zespołu i kompletu tak antyfeministycznego, jak ongi... Panamczycy, potem Combesiści a ostatnio przyjaciele i protektorzy Stawiskiego. Postępowcy upierający się za ulegalizowaniem upośledzenia kobiet, postępowcy poniżający człowieczeństwo w kobiecie, postępowcy degradujący Francuzkę jako móg podstępny i posępny, godny i nadal do roli cacek i pieści-delek w salonach, buduarach, restauracjach i gabinetach (particulier i ministerielle)... Nóżki na goło, biust na nago, decolt stuprocentowy, ale czarczaf ma zostać. W „Folies Bergeres” owszem, ale w „Folies Bourbons” nigdy. A za masonami szły klerki, żurnalisty, bulwary i opinja publiczna.

## Tereny wystawowe nad Wisłą Czy w Mokotowie?

Powołanie 15 rzeczoznawców

Odbyło się posiedzenie komisji, powołanej przez komisarycznego prezydenta p. Kościelskiego do sprawy zbadania terenów pod przyszłą wystawę w Warszawie.

W celu jaknajbardziej miarodajnego rozpatrzenia tego zagadnienia, komisja postanowiła powołać 15 rzeczoznawców, którzy wypowiedzą się w czterech dziedzinach: 1) urbanistycznej - architektonicznej, 2) hydrotechnicznej, 3) komunikacyjnej i 4) terenowej w znaczeniu formalno - prawnym.

Rozpatrzeniu poddane będą trzy projekty: 1) urządzenia wystawy na pobrzeżu Wisły (między mostami Poniatowskiego i Kierbedzia, 2) na polu Mokotowskim i 3) na do-

## Kombatanci i kobiety

Teraz wreszcie zdaje się zaczynać się i to także zmieniać. Oby nie zapóźno! Oby nie półśrodka-mi! Oby kuracja nie odbywała się w dotychczasowym tempie! Revindications des Droit des Femmes postawiono wreszcie na pierwszym planie. Jako czwarty punkt swego programu reformy postawił je niezmożony André Tardieu. Na drugim miejscu postawiła je Rada Naczelna Związku Kombatantów:

Upełnoletnienie rodaczki Joanny d'Arc. Oby wprowadzone do obu Izby matki, żony, córki, siostry naprawiły to wszystko, co od roku 1870 napsuli „Synowie Wdowy” i pasze i apasze z ulicy Cadet. Oby Francuzki odegrały w parlamentarystyce III-ciej Republiki taką rolę, jaką Hiszpanki odegrały w Izbach II-giej Republiki (sic! drugiej!).

Może ta zbawienna, sprawiedliwa, mocno opóźniona, reforma może także Francji do odzyskania spowrotem tych ciepłych afektów i sympatii, jakimi w Europie i na świecie cieszyła się ongi i przez tyle stuleci!

I może wśród tych Francuzek wybranych znaleźć się wreszcie (skoro zawołała mężczyźni), jakaś nowa Joanna d'Arc, która mieczem ognistym przepędzi wroście canaille masonską do wszystkich djabłów! Amen.

## A propos

## W barze (Autentyczne)

— Nigdy człowiek nie wie, od czego utyje! — powiedział kiedyś Ben Akiba, — jak się okazuje na przegodzie dwu stołecznych malarek — słusznie.

Przypada zdarzyła się niedawno, w jednym z renomowanych „barów” przy placu Teatralnym w Warszawie. Autentyczność łatwo można sprawdzić, gdyż obie panie znane są w eleganckim świecie.

Jednakowoż nawet najlepszy malarz bywa czasem głodny. Nic tedy dziwnego, że i młode damy uczyły pewnego wieczoru wilczy apetyt.



— Nie zgorsz się, moje dziecko — rzekła jedna z właściwą sobie flegmą angielską — ale co do mnie, to postanowiłam koniecznie zjeść, i nie mniej, ni więcej, tylko bigos, i nie mniej ni więcej, tylko w barze, do którego wchodzi się wprost z ulicy.

— W barze? — przeraziła się druga — bigos?

— Trudno. Muszę. Już od środy czulam, że coś się ze mną stanie.

— Ha! To chodźmy.

W barze jednej z artystek zdawało się, że wszyscy patrzą tylko na nie i rumienią się po uszy. Zato druga nie robiła sobie nic z niczego i z najzwyklejszą krwią zabrała do bigosu. Nagle zakrzyknęła się i panicznym gestem wskazała na chleb. Przerażona towarzyszka podała jej spory kawałek miększu. O fiara niezdrowej namiętności do bigosu pochwyliła ten chleb i z wytrzeszczonymi oczyma usiłowała przełknąć cały ładunek. Naprawdę! Znowu wskazała oczyma na chleb. Znowu otrzymała porcję miększu z drżącą ręką! Naprawdę!

Wtedy przestała walczyć o estetykę. Włożyła dwa palce do ust (jej towarzyszka była bliska zemnienia — cały zaś bar począł rzeczywście na nie patrzeć) sięgnęła, jak do torebki po puderniczkę i wyciągnęła... PÓTWORNEJ WIELKOŚCI OTWARTA AGRAFKĘ!!!

Publiczność zamilkła... gospodarz stanął, jak rażony piorunem... kelnerzy zamilkli w oczekiwaniu rzeczy, które nie miały precedensu w historii...

Malarka zaś położyła agrafkę na spodku i rzekła zimno.

— Podawać do bigosu otwarte agrafki? To już przesada. Moglibyście chociaż podawać zamknięte.

I wyszły obie, pozostawiając personel, jak zdruzgotany.

Very

## MEBLE

tapezany — własnego wyrobu. Fabr. skład mebli Ciężkowski Plac Trzech Krzyży 12, tel. 9-06-80. Firma chrześcijańska. Ceny przystępne.

## Odwołanie świadków w procesie adw. Parzyńskiego

W procesie adw. Lucjana Parzyńskiego trwało w dniu wczorajszym dalsze przesłuchiwanie świadków, poszkodowanych przez adwokata. Wobec tego, że znaczna część z nich zamieszkuje stale na prowincji, przesłuchani zaś dotychczasowi świadkowie w zupełności potwierdzili zarzuty zawarte w akcie oskarżenia, a mianowicie, że adw. Parzyński nie tylko przetrzymywał pieniądze, lecz również zwodził swoich klientów, opowiadając im najrozmaitsze historie o trudnościach, jakie ma z wydobyciem gotówki i jakie czynią mu władze, sąd u-

znał, iż tezy oskarżenia w zupełności zostały już udowodnione i przychylił się do wniosku prokuratora, ażeby nie wyzywać na jurtyzję rozprawę zawiązaną świadków. W drodze telegraficznej wysłał zawiadomienia, że obecność ich jest zbędna.

Zrzeczenie się znacznej liczby świadków przyspieszy w znacznej mierze zakończenie procesu, gdyż pozostało już niewiele osób, które mają ustalić przed sądem okoliczności, w jakich adwokat dopuszczał się nadużyć, oraz świadkowie obrony, którzy scharakteryzują Parzyńskiego, jako człowieka.

## „Pomoc Bliźniemu” urządziła przedstawienie

Akad. Stow. Charyt. „Pomoc Bliźniemu” zakupiło przedstawienie sztuki Galsworthy’ego „Ucieczka”, które odbędzie się dn. 26. IV, o godz. 20 w Teatrze Narodowym. Bilety w cenie od 1 zł nabywać można codziennie od 18—19 w lokalu Stow., Wilcza 52 m. 5, w niedzielę w zakrystji kościoła św. Anny, Krak. Przedm. 66 od 11—12. Zamawiać telef. 2-17-01 od godz. 14—15. W nazwie teatru bilety sprzedawane nie będą.

## Jedna lista w Kole Filozofów

Na wczorajszym zebraniu Koła Filozoficznego Stud. U. W. zgłoszono tylko jedną listę — narodową, która na mocy nowej ustawy przeszła bez głosowania.

Procesem Koła została kol. Janikowska.

## Odczyty

Zarząd Okręgu Warszawskiego Związku Odczytów Rezerwy zawiadamia swych Członków, iż w dniu 23 kwietnia r. b. (poniedziałek) o godz. 19-cj p. ppk. inż. Karafia - Krauter krati Zygmunt wygłosi w lokalu Związku odczyt p. t. „Radio w wojsku”.

(D. c. n.).

Pearl S. Buck

# SYNOWIE

Powieść

VI.

Wang Tygrys sposobił się do wymarszu w świat, by się nareszcie usamodzielniać. Pewnego razu Wang Drugi rzekł do starszego brata:

— Jeżeli masz czas jutro rano, to pójdz z mną do herbaciarni przy ulicy Purpurowych Kamieni. Mam z tobą do pomówienia o dwóch sprawach.

— Przyjdę napewno — odrzekł Wang Najstarszy, patrząc ze zdziwieniem na brata. — Ciekaw jestem, co masz mi nowego do powiedzenia.

Wang Najstarszy sądził, że jedyną sprawą, która obchodzi młodszego brata jest projekt sprzedaży ziemi.

— Dostałem dziwny list od naszego najmłodszego brata — ciągnął dalej Wang Drugi. — Żąda od nas byśmy mu odstąpili mu swoich synów, gdyż ma na widoku wielkie przedsięwzięcie i potrzebuje ludzi godnych zaufania, a własnych synów nie posiada.

— Chce naszych synów? — powtórzył Wang Najstarszy i wytrzeszczył oczy.

Wang Drugi skinął głową.

— Nie wiem w jakim celu, ale w każdym razie przyjdź jutro, to pogadamy.

Na tem chciał zakończyć rozmowę, gdy spotkali się w przelocie, na ulicy, lecz Wang Najstarszy nie dał za wygraną. Miał zresztą zawsze dużo czasu.

21)

— Nie ma nic łatwiejszego dla mężczyzny, jak spłodzić synów. Musimy mu, bracie, wynaleźć żonę.

Mówiąc to, zmrużył chytrze wąskie oczka. Lecz Wang Drugi ledwie rączył się uśmiechnąć z dowcipu i odparł chłodno:

— Nie wszyscy mamy takie szczęście do kobiet, jak ty, starszy bracie.

Rzekłszy to, poszedł dalej, gdyż nie miał zamiaru wysłuchiwać pustej gadaniny Wangu Najstarszego, właśnie tutaj, na ulicy, gdzie co chwila mijają ich ktoś, kto może usłyszeć o czym mówią.

Następnego ranka spotkali się w herbaciarni i wyszukali sobie stół w rogu sali, skąd mogli obserwować wszystko, nie zwracając niczyjej uwagi. Nikt tutaj nie mógł podsłuchać ich rozmowy. Wang Najstarszy zajął główne miejsce, należało mu się z prawa, poczem zamówił słodkie gorące ciastka i przekaskę z solonego mięsa dla zaostrzenia apetytu. Kazał też przynieść dzbanek granego wina i kilka jeszcze różnych potraw, które mężczyźni spożywają przy mocnych trunkach, gdy się nie chcą upić. Wang Drugi siedział milczący i niespokojny. Kreślił się na krześle, gdyż nie był pewny, czy nie będzie musiał zapłacić swojej części, wreszcie nie wytrzymał i zawołał ostro:

— Jeżeli zamawiasz tyle różności z myślą o mnie, to cię zapewniam, że nie będę jadł tego wszystkiego. Jestem człowiekiem umiarkowanym i nie jadam dużo, zwłaszcza o tak wczesnej porze.

Lecz Wang Najstarszy uspokoił go, mówiąc: — Jesteś dzisiaj moim gościem. Nie troszcz się o nic, bo ja placę.

Toteż, gdy podano potrawy, Wang Drugi jadł ile wlezie, wiedząc, że kto inny za to zapłaci. Miał już taką naturę, że choć posiadał moc pieniędzy nie lubił ich wydawać, natomiast chciałby wszystko zagarnąć dla

siebie, o ile ktoś inny ponosił koszty. Inni oddawali służbie stare znozione ubrania — on zaś nie mógł się na to zdobyć, lecz chyłkiem zanosił je do lichwiarza, aby je spieniężyć. Gdy go zapraszano na uczy jadał, aż mu się uszy trzęsły chociaż był drobnej budowy i nie odznaczał się apetytem. Zmuszał się jednak i jadł na zapas, tak, że potem miał spokój przez parę dni. Dziwnego zachowania się Wangu Drugiego nie można było tłumaczyć potrzebą, gdyż miał aż nadto pieniędzy na swoje potrzeby.

I tym razem nie odstąpił od zwyczaju. Obydwaj bracia jedli zachłannie a w milczeniu. Nawet wówczas, gdy czekali na następne danie, nie mówili do siebie tylko się rozglądali po sali, źle to bowiem działa na apetyt, gdy mężczyzna mówi o interesach podczas posiłku. Zamyka sobie żołądek...

Obydwaj bracia zeszli się w tej samej herbaciarni, w której przed wielu laty ojciec ich znalazł karlicę Lotosa, którą następnie wprowadził do domu. Wang Lungowi wydała się owa herbaciarnia czarownym przybytkiem, z wizerunkami pięknych niewiast, malowanymi na jedwabiu. Lecz w pojęciu jego synów było to nader pospolite miejsce. Żadnemu z nich nie śniło się nawet, że ojciec ich uważał je za raj, do którego wkroczył nieśmiało i trwożnie, jak chłop na zebranie miastowych ludzi. Siedzieli strojni w jedwabne szaty i swobodnie rozglądali się dokoła, a stali bywalcy herbaciarni wstawali i klaniali się, widziawszy bowiem kim są dwaj mężczyźni, siedzący w kącie. Służba usługwała im ochotnie, co chwila sam właściciel podchodził do stolika razem ze służącym, niosącym grzane wino i mówił:

— Tylko co otworzyliśmy nowy dzban. Sam przełamam pieczęć z gliny.

I dopytywał się po kilka razy, czy są zadowoleni ze wszystkiego.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545 80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz. Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miesięcowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie, Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

## Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej spaliny (na wszystkich stronach po 6 spalin): na 1-iej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieczyński.